

I
JÓZEF FELDMAN

**NOWSZE KIERUNKI BADAŃ
NAD WIELKĄ REWOLUCJĄ**

WARSZAWA 1935.

Nowsze kierunki badań nad Wielką Rewolucją.

I.

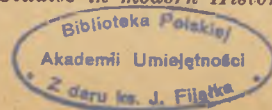
Zadaniem mego artykułu nie jest szczegółowe przedstawienie rozwoju badań historycznych nad Rewolucją Francuską, jak to uczynił niedawno we wnikliwym, pełnym głębokiej erudycji studjum znakomity znawca przedmiotu, G. P. Gooch ¹⁾. Praca moja zakreśla sobie temat węższy, zarazem jednak następczący historykowi innego rodzaju trudności. Zbyteczne rozwodzić się na tem miejscu, czem była Rewolucja w rozwoju dziejowym Europy. Świadomość przełomowego znaczenia tego zjawiska posiadali w wysokim stopniu współcześni. Herder określił Rewolucję jako najdonioślejszy fakt obok narodzin chrześcijaństwa i reformacji; Goethe datował od jej wybuchu nową erę w dziejach ludzkości; jej uniwersalny charakter podkreślili zgodnie zarówno zwolennicy, jak przeciwnicy, zarówno Edmund Burke i Józef de Maistre, jak Tomasz Paine i Kant. Ogrom przewrotu dziejowego z tem większą dobitnością narzucać się musiał umysłom historyków, którzy

¹⁾ W zbiorze: *Studies in modern History*. London, 1931.



204777

K. 190/96



rozporządzając coraz bogatszym materiałem źródłowym, rozpatrywali zarazem Rewolucję z odpowiedniej perspektywy czasu, pozwalającej uchwycić jej potężne oddziaływanie na całokształt życia państw i narodów. Chodzi mi przeto o naszkicowanie głównych kierunków francuskiej myśli historycznej w odniesieniu do problemu Wielkiej Rewolucji. Co stanowiło jej istotę, jakie czynniki spowodowały jej wybuch i kierowały jej rozwojem, jakie stworzyła ona wartości, co wniosła do skarbcza doświadczeń dziejowych?

Tego rodzaju ujęcie zagadnienia, porzucając pewny teren poszukiwań erudycyjnych, wkracza na szlaki, na których rozwój myśli badawczej zbiega się i krzyżuje z wartkim nurtem życia.

Wzajemne zetknięcie i oddziaływanie obu tych czynników — nauki historycznej oraz aktualnych prądów politycznych, społecznych czy religijnych, stanowi jeden z zasadniczych momentów, który musi się mieć stale na oku, pragnąc ocenić zarówno społeczne znaczenie nauki historycznej, jak zrozumieć genezę wielu, niejednokrotnie najwyższych jej przejawów. Czy historjografia, jak się to często powtarza, jest istotnie czynnikiem, kształtującym bieg wypadków, czy raczej odwrotnie: życie z całym jego bogactwem zjawisk wyciska swoje piętno na myśli historycznej? Dawniejsze pokolenia skłonne były przyznawać w tym wzajemnym stosunku zdecydowany prymat nauce. Człowiek współczesny odnieść się musi do takiego postawienia sprawy z dużym sceptycyzmem. Nie negując faktu, że koncepcje historjograficzne wpływają niejednokrotnie na formowanie się poglądów politycznych lub społecznych, na rozbudzenie zainteresowania pewnymi zjawiskami kulturalnymi, wreszcie na urabianie szerszej opinii, nie będzie on jednakowoż skłonny przyznawać historii roli *magistrae vitae*. Wręcz przeciwnie stwierdzi on przełożone oddziaływanie życia na ewolucję myśli historycznej. Nierównie częściej ulega historyk ciśnieniu prądów życia-

wych i ogląda przeszłość przez pryzmat zagadnień współczesności, aniżeli człowiek czynu szuka natchnień w pożółkłych kartach historii. Ta aktualizacja zagadnień naukowych czasem dokonuje się zupełnie świadomie, najczęściej jednak jest ona wpływem nieodłącznego od umysłowości ludzkiej subiektywizmu, który każe badaczowi dozukiwać się w przeszłości analogji do chwili bieżącej i czerpie z historii te przede wszystkim wskazania, które odpowiadają jego pragnieniom i przekonaniom. Wzajemne przenikanie nauki historycznej z życiem współczesnym osłabia niewątpliwie w pewnej mierze jej wartość obiektywną jako wyrazu bezwzględnie pewnych odkryć i uogólnień; z drugiej jednak strony podkreśla tem dobitniej żywotność historjografji jako dyscypliny, która daleka od odgradzania się od świata balastem martwej erudycji, znajduje się w samym ośrodku dziejowego stawania się i z niezmierną wrażliwością reaguje na jego przejawy.

Zjawisko to występuje dobitnie na kartach historjografji francuskiej, dotyczącej dziejów Wielkiej Rewolucji. Największy fanatyk naukowości nie zaryzykuje twierdzenia, jakoby badania nad tym przedmiotem zaważyć miały w decydujący sposób nad kolejami dziejów Francji w dobie porewolucyjnej; nie ulega natomiast wątpliwości, że życie współczesne wyciskało zawsze wydatne piętno na studjach rewolucyjnych, każąc im rozpatrywać wielki przełom pod coraz innym kątem widzenia, wysuwać na pierwszy plan coraz inne jego strony, formułować krańcowo różne sądy wartościujące. Fakt najzupełniej zrozumiały, zważywszy, że Wielka Rewolucja stała się kolebką nowoczesnego świata, zaś jej hasła i zasady rozdzieliły, i po dziś dzień w pewnej mierze dzielą społeczeństwa na zasadnicze grupy ideologiczne. „Najistotniejsze dzieła historyczne — uogólnia trafnie Ph. Sagnac — odzwierciedlają ideje, uczucia, niekiedy nawet namiętności różnych pokoleń i różnych stronnictw politycznych i społecznych stulecia. Historjografia Rewolucji stała się poniekąd zwiercia-

dłem walk społecznych i zmaganiań ideowych“. Zwłaszcza wiek XX z jego skłębioną dynamiką przewrotów dziejowych, z coraz potężniejszym nurtem zagadnień socjalnych, ostro zarysowanymi przeciwieństwami kosmopolitycznego liberalizmu z nacjonalizmem, wreszcie wielkim kataklizmem wojny i eksperymentem rewolucji rosyjskiej, wywarł na historjografię rewolucyjną wpływ przełomowy.

Nie sięgając do badań zawiązkowych nad Rewolucją, w których wysuwają się na pierwszy plan nazwiska Migneta, Micheleta i Blanca, wyróżnić można we współczesnej historjografii przedmiotu trzy fazy, lub, jeśli kto woli, trzy kierunki rozwoju ideowego. Pierwszy, stojący pod znakiem potężnej indywidualności Hipolita Taine'a, znamionuje ustosunkowanie się do Rewolucji zdecydowanie negatywne. Nastawienie to ulega modyfikacji pod wpływem pisarzy drugiego kierunku, którzy różniąc się między sobą zabarwieniem politycznym, skłonni są wszelako wysuwać na pierwszy plan przede wszystkim pozytywne dokonania Rewolucji. W tem dziele rehabilitacji przodującą odegrali rolę radykał Aulard oraz konserwatysta Sorel. Trzeci okres w badaniach nad Rewolucją inicjuje Jean Jaurès, którego kontynuatorami są Mathiez i Lefebvre. Rzeczą zasadniczą jest dla nich podłoże społeczno-gospodarcze, właściwym motorem — walka klas. Po koncepcji filozoficznej Taine'a, po ujęciu przedmiotu z punktu widzenia historii politycznej i dyplomatycznej Aularda i Sorela położył rękę na badaniach rewolucyjnych materjalizm historyczny.

II.

Wielkie dzieło Taine'a o „*Początkach Francji współczesnej*“, zdyskwalifikowane dziś w zasadniczych punktach przez krytykę historyczną, zarówno z punktu widzenia metody badań, jak osiągniętych wyników, nie przestaje budzić zainteresowania, nie tylko jako owoc niepospoli-

tej umysłowości autora i wielkiej sztuki pisarskiej. Jest to książka—program książka—wcielenie ideologii politycznej. Nie zrodziła się ona w ciszy rozmyślań gabinetowych jako rezultat czysto naukowych zainteresowań autora. U jej kolebki stało wspomnienie tragicznych przeżyć 1871 roku, przegranej wojny, przede wszystkim zaś komuny paryskiej. Wpływ tych wydarzeń na światopogląd polityczny Taine'a był przełomowy. Niedawny demokrata, którego twórczość piętnowana była przez episkopat jako wyraz przekonań ateistycznych, przedzierzgnął się w konserwatystę, przeciwnika republiki, powszechnego głosowania, rządów ludowych*). Podjąwszy badania nad genezą współczesnej Francji, nadawał im ostateczny kształt w chwili, gdy prawemu centrum w Zgromadzeniu Ustawodawczym, zmierzającemu do wskrzeszenia umiarkowanej monarchji, potrzebne było sformułowanie odpowiadającego jego programowi poglądu na Rewolucję. Te okoliczności natury politycznej nadały książce właściwy jej charakter. Jak słusznie zauważył Gooch, nikt od czasów Burke'a nie uderzył z takim rozgłosem w samą istotę wielkiego przełomu rewolucyjnego. W dziele Taine'a znalazły klasyczny wyraz najbardziej zasadnicze elementy ideologii konserwatywnej, jaka wyłoniła się z walk rewolucyjnych: wiara w rozwój historyczny i tradycjonalizm jako właściwe źródła ustroju państwowego, wstręt do konstytucji pisanej, sztucznego tworu abstrakcyjnych spekulacji politycznych, przekonanie o zasadniczej niedoskonałości natury ludzkiej, którą należy trzymać w ryzach przy pomocy hierachji i autorytetu, wypływająca stąd śmiała apologja arystokracji, jako czynnika powołanego przez rozwój dziejowy i warunki życiowe do sprawowania rządów, wreszcie użyteczność społeczna religji. Zastosowanie tych aprjorycznych założeń do dziejów Rewolucji

*) Aulard, *Taine historien de la Révolution française*. Paris, 1907, str. 15 i n.

dało w połączeniu z dokumentacją wysoce dowolną oraz wadliwą metodą konstrukcyjną obraz, odrażający jednostronnym skupieniem wyłącznie ciemnych barw. Cała Rewolucja ukazuje się Taine'owi jako spowita w opar krwi i zbrodni ponura fantasmagorja, jako postępujący w raptownym tempie obraz anarchji i szaleństwa, w którym wynędziały i zdziczały tłum, podlegający przez ambitnych i przewrotnych prowodyrów niszczy i trąci wiekowy dorobek cywilizacji, aż Francja, wyczerpana i obezwładniona, dostaje się pod żelazne jarzmo jakobinów. Nie przychodzi autorowi na myśl zbadać, jakie czynniki wpływały na stopniowe zaostrzenie procesu Rewolucji, dlaczego początkowy ustrój liberalno-parlamentarny ustąpić musiał miejsca dyktaturze i rządowi terroru. Tak decydujące zjawiska, jak działalność kontrrewolucyjna warstw uprzywilejowanych i dworu, jego knowania z zagranicą, inwazja nieprzyjacielska, szereg powstań wewnętrznych, groza podboju i rozbioru Francji oraz przywrócenia dawnego porządku — cały zespół warunków, który uczynił bezwzględne rządy Komitetu Ocalenia Publicznego niemal koniecznością, nie istnieje dla Taine'a. Według trafnego określenia Seignobosa konstrukcja tajnawska jest to „obraz pojedynku, z którego wymazanoby jednego z przeciwników, wskutek czego drugi przybrał pozory obłąkańca“ *). Mimo słuszności uwag, które sformułowali krytycy Taine'a na temat niedoskonałości jego metod badawczych, naiwności w operowaniu materiałem źródłowym, pośpiechu w formułowaniu uogólnień, głównym niewątpliwie źródłem jego błędów pozostanie aprioryzm, z jakim przystępował do swojego tematu, dążność do odmalowania Rewolucji w takim właśnie świetle, umożliwiającem mu wyszycie na kanwie przeszłości zasadniczych swych pojęć, dotyczących aktualnego ustroju Francji. Stąd wy-

*) *Histoire de la langue et de la littérature française* Petit de Julleville'a, Paris, 1899, t. VIII str. 277.

plywa też osobliwy napozór fakt, że aczkolwiek wyniki dzieła Taine'a legły dawno w gruzach, kierunek jego myśli w badaniach nad Rewolucją nie zamarł. Skupia on w dalszym ciągu historyków, dla których konserwatyzm, religijność, niechęć do gwałtownych przewrotów stanowią drogowskazy w życiu społecznym. Zbliżonym ideowo do obozu Taine'a był przedwcześnie zeszyły z widowni Augustin Cochin, który usiłował podważyć wyniki druzgocącej krytyki Aularda. Pod niewątpliwie silnym wpływem myślowym autora *Początków Francji* pozostaje wysoce uzdolniony pisarz, Louis Madelin, którego syntetyczna książka o Rewolucji uważana jest w pewnych kołach za najlepsze zobrazowanie całości przedmiotu. Unika on jaskrawości, w jakie obfituje dzieło mistrza; tok wywodów zmodernizowany całem bogactwem nowych materiałów źródłowych; nuta oburzenia i inwektywy zastąpiona subtelną a przenikającą do głębi jak ostrze szpady ironją; więcej bezstronności w ocenie pewnych zjawisk i postaci, jak np. Dantona; z tem wszystkim ogólne ujęcie przedmiotu i nastawienie psychiczne autora zdradza uderzające pokrewieństwo z Taine'm. Nie ulega również wątpliwości łączność, jaka istnieje pomiędzy dziełem Taine'a a rozległym obrazem historii religijnej Rewolucji, jaki nakreślił z punktu widzenia katolickiego i zachowawczego Pierre de la Gorce *).

Reakcja przeciw dziełu Taine'a ujawniła się w następnym już dziesięcioleciu po jego wydaniu, a związana jest z dwoma nazwiskami, doniedawna najjaśniejszym świecącymi blaskiem na firmamencie badań rewolucyjnych. W r. 1885 rozpoczął publikować wielkie dzieło swojego życia Albert Sorel. Również konserwatysta, ale o umyśle

*) W piśmiennictwie polskim silny wpływ Taine'a widoczny jest w studjum St. Grabskiego, *Rewolucja*. W ostatnich czasach odświeżył teorie taine'owskie w swoich odczytach o rewolucji francuskiej M. Zdziechowski.

nieskrępowanym dogmatami, o wzroku nieprzyćmionym oparem nienawiści, wpatrzonym zato w blaski legendy napoleońskiej, ujmował Rewolucję jako naturalne następstwo rozkładu *ancien régime'u* we Francji i Europie, z drugiej zaś strony — jako wprowadzenie do wielkiej epopei Cesarstwa. Głębokie sięgnięcie w genezę ujmowanych zjawisk oraz ogarnięcie szerokich widnokręgów powszechnodziejowych umożliwiło mu sprostowanie najbardziej rażących jednostronności Taine'a, znalezienie dla oceny ówczesnych zjawisk i ludzi właściwej miary, odpowiednie rozłożenie światła i cieni. Sąd jego o Konstytuancie, przy całym krytycyzmie i braku tendencji apologetycznych, wypadł w jaskrawem do wywodów Taine'a przeciwieństwie dodatnio. „Historja nie zna przykładu reform równie głębokich, wypływających ze szlachetniejszych pobudek, a wykonanych z taką wielkością“. Rozumie uzasadnienie Terroru w ówczesnych warunkach, nie uznając jednak racji stracenia Dantona. W dziele Konwencji odróżnia pozytywne dokonania, które rzuciły fundament pod rozwój nowożytnej Francji, od skrajności i nadużyć. Odmienne aniżeli u Taine'a ustosunkowanie się do przedmiotu było zresztą wynikiem nietylko większego obiektywizmu, trafniejszego ujęcia omawianych zjawisk, rozleglejszych studiów źródłowych. Taine zagłębiał się w początki współczesnej Francji pod bolesnem wrażeniem podwójnej katastrofy, która wyrwała mu z ust okrzyk: „*J'ai le coeur mort dans la poitrine*“.

Sorel, przystępując do swego dzieła w parę lat później, zdołał już otrząsnąć się z przygnębiającego wrażenia; w przeszłości szukał nie zarodków późniejszych klęsk, lecz źródeł odwiecznej mocy, która wyniosła jego naród na szczyty. Zamykając swoje *magnum opus*, wyznaje, że pragnął zamknąć w niem „miłość do mego kraju, podziw dla jego genjuszu, kult dla jego dziejów, tkliwość dla jego złudzeń, współczucie dla jego nie-

doli, dumę z jego triumfów i niezachwianą wiarę w jego przeznaczenie“.

Alphonse Aulard, zbliżając się do Sorela krytycyzmem w stosunku do teoryj taine'owskich, oraz apologetycznym nastawieniem względem Rewolucji, reprezentuje wszelako krańcowo odmienny świat poglądów. Jest on radykałem mieszczańskim, dla którego Rewolucja stanowi przede wszystkim kolebkę dwóch wielkich idei: republikańskiej i demokratycznej. Nie promieniowanie wpływów francuskich w Europie, nie wielkość polityczna i militarna Francji, ale tworzenie się nowych zasad prawnych, religijnych i politycznych, które wypełniać będą życie wewnętrzne Trzeciej Republiki, pochłania jego uwagę i każe mu uważać Rewolucję za punkt zwrotny w dziejach. Z czasem, zwłaszcza pod wpływem przeżyć Wielkiej Wojny, począł akcentować doniosłość Rewolucji w krystalizowaniu się nowoczesnego patriotyzmu francuskiego; do ogarnięcia jej strony socjalnej nie wznosił się nigdy. Wykładając dzieje rewolucyjne od r. 1886 na stworzonej przez miasto Paryż katedrze, wniósł szereg zasadniczych korektyw twierdzeń taine'owskich, które stały się dziś częścią składową wiedzy o Rewolucji. Taine uważał, że społeczeństwo francuskie już w chwili zwołania Stanów Generalnych podminowane było propagandą idei filozoficznych i ekonomicznych i dojrzałe do kataklizmu. Aulard wykazuje nikłość, jeżeli nie całkowity brak pierwiastków republikańskich i demokratycznych w owym momencie; panującym nastrojem był monarchizm, oznaką dążeń reformatorskich — wiara w króla. Taine określa pierwsze fazy Rewolucji jako „samorzutną anarchję“, w trakcie której rozpręgåła się jedność społeczna i terytorjalna Francji. Zdanem Aularda dokonał się wówczas wręcz odwrotny proces: społeczeństwo francuskie, rozbite za dawnej monarchji na odrębne grupy stanowe i prowincjonalne, pod wpływem hasła i zdobyczy rewolucyjnych poczyniło wytwarzać w sobie świadomość wspólności narodowej. Nie

rozprężenie nastąpiło zatem lecz scalenie, którego potężnym środkiem, zarazem zaś zewnętrznym przejawem był t. zw. ruch federacyjny. Podobnych zdobyczy przyniosła wszechstronna i bogata twórczość Aularda nieskończenie więcej, od zagadnień ogólnego znaczenia, do spraw najbardziej szczegółowych, roztrząśniętych na kartach siedmiu tomów *Etudes et leçons*.

Dotychczasowe badania ogniskowały się w pierwszym rzędzie około strony politycznej Rewolucji. Badania społeczno-gospodarcze posiadały charakter wybitnie monograficzny i w przeważnej mierze uprawiane były przez uczonych rosyjskich, (Karejew, Kowalewski, Łuczickij). Dla mistrzów, syntetyzujących całokształt przedmiotu, od Micheleta po Aularda, ta strona zagadnienia pozostawała w cieniu. Potężny impuls w tym kierunku dał dopiero Jaurès. Wielki trybun, występując pod flagą materializmu ekonomicznego, nie był ciasnym i dogmatycznym jego wyznawcą. Za mistrzów swych — obok Marxa — uważał Plutarcha i Micheleta. Uwypuklając znaczenie czynników gospodarczych, nie zapominał o roli wybitnych osobistości ani źródłach ideologicznych historii. Wkroczenie jego na teren badań rewolucyjnych okazało się przeto niezmiernie płodne w następstwa: nie wtłaczając skomplikowanych procesów w sztywne ramki dialektyki materialistycznej odsłoniło nowe widnokreśli, przyniosło bogactwo nowych zagadnień i materiałów. Nie poprzestając na opracowaniu sugestywnej *Historji socjalistycznej Rewolucji* (1901-04), dzięki swym wpływom w parlamencie spowodował Jaurès utworzenie komisji, która zajęła się publikowaniem na wielką skalę źródeł do dziejów społecznych i gospodarczych Rewolucji. Wystąpiła na widownię nowa generacja badaczy, dla których procesy gospodarcze i przeobrażenia socjalne stanowią najgłówniejszą sprężynę i właściwy klucz do zrozumienia dziejów Rewolucji. Ta nowa orientacja góruje dziś w badaniach nad okresem

rewolucyjnym: nie nadając mu wyłącznego zabarwienia rozszerza niezmiernie zakres studjów i umożliwia zrozumienie wielu niejasnych dotąd stron.

III.

Spróbujmy ująć w kilku rysach ogólne wyniki, do których dotarł rozwój badań nad Rewolucją. Najważniejszym niewątpliwie jest niezmierne rozszerzenie pojęcia przełomu rewolucyjnego. Dla dawniejszych badaczy przedstawiał się on w pierwszym rzędzie jako przeniesienie punktu ciężkości w życiu publicznym z absolutnej monarchji i warstw uprzywilejowanych na stan trzeci. Dla dzisiejszego pokolenia oznacza on zasadnicze przeobrażenie w stosunkach społeczno-gospodarczych i kulturalnych. Zmienił się nie tylko ustrój państwa i klasa rządząca; uległy gruntownemu przeinaczeniu podstawy ekonomiczne, na których opierał się byt społeczeństwa, przeobraziła się struktura prawna komórki ustroju społecznego — rodziny; pojawiły się nowe pojęcia w dziedzinie religijnej i umysłowo-moralnej, wyrosły nowe wartości w wychowaniu, nauce i sztuce. Ta nadbudowa społeczna, gospodarcza i kulturalna, uzupełniając świetne badania poprzedniej generacji w dziedzinie polityki, dyplomacji i wojskowości, umożliwia pokuszenie się o tak rozległą, obejmującą wszystkie przejawy życia syntezę epoki rewolucyjnej, jaka była jeszcze niemożliwością dla koryfeuszów historii rewolucyjnej miary Aularda i Sorela.

Główny wysiłek badawczy skupia się dziś około problemów społecznych i ekonomicznych. Dawniejsze pokolenia, zdając sobie sprawę z ogromu zmian, jakie spowodował w życiu Francji przewrót rewolucyjny, istotę ich upatrywały w zrealizowaniu zasad suwerenności ludu, równości wobec prawa, wolności sumienia i innych zasad, jakie stworzyła rewolucja angielska i amerykańska, oraz filozofja wieku oświeconego. Od schyłku XIX wieku poczynają

badacze uświadamiać sobie coraz jaśniej, że pod fasadami tej rewolucji polityczno-ideologicznej krył się przewrót niemniej doniosły, sięgający najgłębszych podstaw życia społecznego, który wyrażał się w zniesieniu feudalizmu, rozsprzedaży dóbr narodowych, nowym podziale i nowym pojęciu prawnym własności ziemskiej, wreszcie wpływających stąd zmianach w metodach i rezultatach gospodarki rolnej. „Zapomniano niemal zupełnie — pisze o poprzednich stadjach badań rewolucyjnych Sagnac — o chłopach, którzy w r. 1789 stanowili siedm ósmych zaludnienia kraju, którzy zrobili wielką rewolucję w lipcu, którzy stali się głównymi obrońcami zasad i dobrodziejstw Rewolucji na zagrożonych granicach w r. 1792 i 1793, którzy wreszcie stali się zasadniczym narzędziem propagandy i podbojów francuskich w Europie“. Dziś problemy agrarne Rewolucji znajdują się w ośrodku zainteresowań badawczych; historjografia francuska, zwłaszcza dzięki pracom G. Lefebvre'a w szybkim tempie dorównuje a nawet prześciga wkład, który pierwiej w tę dziedzinę badań wnieśli uczeni rosyjscy.

Drugim zagadnieniem z dziedziny społeczno-gospodarczej, które w wysokim stopniu absorbuje uwagę badaczy, jest związana w nierozłączną całość potrójna kwestja drożyzny, aprowizacji i papierowego pieniądza. Z doniosłości tych spraw zdawał sobie sprawę każdy badacz, który choć trochę zetknął się z dziejami Rewolucji; namacalne formy przybrały one wszelako dopiero dla pokolenia, które przeżyło Wielką Wojnę i idącą po niej erę inflacji. Zagadnienie to zbadał wyczerpująco Albert Mathiez *). Wątpię, czy z monografji jego będzie zadowolony w zupełności historyk gospodarczy; dość wskazać, że autor, rozprawiając na sześciuset stronach o problemie drożyzny w okresie trzech lat, nie zaopatrzył swego dzieła w jedną

*) *La vie chère et le mouvement social sous la Terreur*. Paris, 1927.

choćby tabelę statystyczną, która ujmowałaby wzrost cen a spadek pieniądza w cyfrach. Bo też nie o istotę gospodarczą zjawiska chodziło autorowi, lecz o uchwycenie związku, jaki zachodził pomiędzy trudnościami żywienia miast i ustawicznym spadkiem pieniądza papierowego, a radykalizacją programów społecznych Rewolucji i stopniowym napięciem Terroru. W mistrzowski sposób wykazał Mathiez, jak Górale, stronnictwo typowo mieszczańskie, o światopoglądzie liberalno-indywidualistycznym, pod naciskiem piętrzących się trudności w zaprowiantowaniu stolicy oraz wzburzenia mas ujrzeni się zmuszeni wkroczyć na drogę etatyzmu gospodarczego, zarekwirować środki żywności, zadekretować ceny maksymalne, w dalszych zaś konsekwencjach rozciągnąć protektorat nad interesami materjalnymi proletariatu miejskiego. Czytelnik ze zdumieniem przekona się, jak niesłychanie głęboko sięgała w dobie Terroru ingerencja państwa w stosunki gospodarcze: poczynania ówczesnego rządu w zakresie upaństwowienia rolnictwa, handlu i przemysłu wojennego, oraz żywienia ludności, szeroko rozwinięty system reglamentacyj i represyj znajdują odpowiednik dopiero w dobie Wielkiej Wojny. Najcelniejszą jednak zdobyczą badań Mathiez'a pozostanie może wydobyte na jaw przynikające dobie Terroru wartkiego nurtu myśli socjalnej. Jeszcze Aulard dowodził, że Rewolucja była przewrotem politycznym, o tendencjach zaś socjalistycznych przed Baboeuf'em niemal nie było mowy. Mathiez wykazuje, że dążność do zniszczenia warstwy agrarjuszy oraz wzbogaconych na wojnie kapitalistów nie stanowiła wyłącznego hasła agitacyjnego skrajnego odłamu „Wściekłych“ (*Enragés*), których działalność i postać ich wodza Jacques'a Roux tu poraz pierwszy we właściwym przedstawiona została świetle. W miarę rozwoju Rewolucji coraz bardziej torowała sobie drogę w stronnictwie rządzącym myśl uzupełnienia przewrotu politycznego rewolucją społeczną, która usuwając nadmiar bogactw, skupionych

w rękach jednostek, stworzyłaby znośne warunki bytu dla ogółu obywateli. Szczytowym punktem tych zamierzeń był program społeczny Robespierre'a, o którym będzie jeszcze mowa poniżej. Zdeklarowany socjalista, grawitujący ku komunizmowi, nie ogranicza się Mathiez do wykazania, jak doniosłą rolę odegrały w dziejach Rewolucji momenty gospodarcze i walka klas. Usiłuje on wyciągnąć konkluzję, że właściwym czynnikiem, który rozstrzygnął o wyniku Rewolucji, zapewniając mieszczaństwu przewagę polityczną i gospodarczą nad proletariatem, była inflacja. Dzięki niej „proletariat zapłacił kosztą Rewolucji taksamo jak księży i emigranci“, natomiast burżuazja wzniosła się do szczytu potęgi. „Dzięki inflacji uzyskała ona niemal za darmo ziemię duchowieństwa i emigrantów. Dzięki inflacji zwyciężyła wrogów wewnętrznych i zewnętrznych. Dzięki inflacji za niską cenę zaopatrzyła w narzędzia swoje fabryki wojenne. Dzięki inflacji na całe sto lat narzuciła swoje panowanie warstwom ludowym“.

Początki badań nad dziełem kulturalnym Rewolucji sięgają dość głęboko wstecz. Nie mówiąc o współczesnym dziele znakomitego fizyka Biota, poświęconem rozwojowi umiejętności ścisłych w dobie Rewolucji, już w r. 1868 wystąpił E. Despois z książeczką pod ironicznym tytułem: *Le vandalisme révolutionnaire*, w której rozpowszechnionym szeroko tendencyjnym opinjom o spustoszeniach, dokonanych przez działaczy rewolucyjnych w dziedzinie kulturalnej przeciwstawił ogrom dokonanej w tym kierunku pracy pozytywnej. Nowe wartości, jakie stworzyła Rewolucja w dziedzinie religijno-moralnej, uwypuklili w swych studjach Aulard i Mathiez. Pierwszy zestawiał liczne świadectwa źródłowe, dowodzące, że Rewolucji udało się dokonać dzieła, o jakie napróżno kusiła się w ciągu wiekowego istnienia dawna monarchja: unifikacji narodowej Francji, stworzenia ogólnonarodowego patriotyzmu w miejsce dotychczasowych separatyzmów stanowych, korporacyjnych i lokalnych. Z tego punktu widzenia potraktował też Au-

lard powstałe w dobie Terroru kultury religijne Rozumu i Najwyższej Istoty, dopatrując się w nich przedewszystkiem religii patriotyzmu, apoteozy ojczyzny. Pierwszorzędny wkład do zrozumienia psychologii religijnej Rewolucji wniósł Mathiez, wykazując, jak świeżo zrodzony patriotyzm ogólnofrancuski, czerpiąc swoje soki z adoracji nowych instytucyj i zdobyczy rewolucyjnych, przybrał rychło wszystkie znamiona kultu religijnego, zarówno pod względem wiary mistycznej i obowiązkowych dogmatów, jak zewnętrznego symbolizmu i ustalonych praktyk.

Dzięki tym badaniom narastały stopniowo elementy syntezy dzieła kulturalnego Rewolucji; jako jej twórca wystąpił Philippe Sagnac. Następca Aularda na katedrze historii Rewolucji, celuje wśród współczesnych badaczy wyjątkową wręcz dojrzałością i umiarem sądu, które pozwalają mu wśród rozzierających świat naukowy przeciwnieństw unikać krańcowości i formułować w spornych kwestjach sąd, najtrafniej ujmujący istotę rzeczy. Rewolucja interesuje go przedewszystkiem jako największy od zarania doby nowożytnej przewrót kulturalny, jako powtórne Odrodzenie, które przeinaczyło do gruntu obyczaje i umysłowość, otworzyło świeże źródła wartości duchowych, stworzyło nowy ideał człowieka. Rozpoczynając od gruntownego studjum o wpływie Rewolucji na własność i rodzinę, doszedł z czasem do stworzenia wielkiego obrazu syntetycznego, w którym znalazło miejsce dzieło Rewolucji w zakresie konserwowania i rozwoju nauki i sztuki, rozszerzenia języka francuskiego, reformy prawa, rozbudowy szkolnictwa, ewolucji idej religijnych, filozoficznych i moralnych. „Naprzekór oporom, stawianym przez przeszłość — brzmi konkluzja — wśród największych zmagañ ludów, jakie oglądała Europa... wytwarza się powoli nowy świat; dusze się przekształcają; Rewolucja zmieniła sam umysł“. Podjętych w tym kierunku badań nie ogranicza Sagnac do Francji. Za najdonioślejsze zadanie studjów rewolucyjnych chwili bieżącej uważa on stworzenie

„historji międzynarodowej Rewolucji“: jakie były szlaki i zasięg jej wpływów politycznych, społecznych i intelektualnych, jakie oddziaływanie na umysłowość i uczucie narodów Europy i Ameryki, jaka rola w rozbudzeniu i skrytalizowaniu wśród nich własnej indywidualności? Celowi temu służy założony od 1932 r. przy Sorbonie pod kierownictwem Sagnaca *Ośrodek badań nad Rewolucją Francuską*. Mając za zadanie kontynuację i rozbudowę historjografji rewolucyjnej i rozszerzanie jej znajomości wśród szerokich warstw drogą organizowania poszukiwań naukowych, publikacyj, odczytów, szczególny nacisk kładzie on na promieniowanie wpływów francuskich zagranicę. Przedmiot ten był już niejednokrotnie poruszany przez historyków, zwłaszcza obcych: wystarczy wskazać dzieła Goocha i Sterna o wpływie Rewolucji na życie duchowe Niemiec, Cestre'a na poezję angielską, Hazarda na piśmiennictwo włoskie etc. Badania te, dorywcze i rozstrzelone, *Ośrodek Studiów* zogniskował i rozszerzył. Przez jego salę wykładową przesuwa się corocznie zastęp uczonych zagranicznych, którzy obrazują oddziaływanie wpływów wielkiego przełomu rewolucyjnego na losy ich krajów. W ten sposób obok syntezy politycznej i społeczno-gospodarczej wyrasta i dojrzewa „nowa, trzecia orientacja historjografji rewolucyjnej“.

Bogate rozprzestrzenienie się studiów rewolucyjnych w różnych, zaniedbanych dotąd dziedzinach, powołało do życia w ostatnich latach nową ich gałąź: odbicie Rewolucji w dziedzinie prawa publicznego. Rewolucja, burząc dotychczasowy ustrój prawny, stwarzała zarazem nowe normy, tak w wewnętrznym życiu narodów, jak w stosunkach międzynarodowych. Wskazać tu należy dwa zarysy syntetyczne prawa konstytucyjnego Francji w dobie Rewolucji i Cesarstwa pióra Deslandres'a i Barthélemy'ego, oraz ważne dla historyka polskiego dzieło Mirkine-Guetzévitcha o wpływie Rewolucji na prawo narodów we wscho-

dniej Europie *). Wyniki badań również w tej dziedzinie zmuszają do zrewidowania zastarzałych poglądów o abstrakcyjnym dogmatyzmie prawodawstwa rewolucyjnego, uwypuklając pozytywne wartości dokonań prawniczych obu zgromadzeń prawodawczych Rewolucji i ich doniosłość w rozwoju konstytucjonalizmu francuskiego.

IV.

Naszkicowane powyżej ogólne orientacje francuskiej myśli historycznej w odniesieniu do całości zagadnienia rewolucyjnego nie obejmują, rzecz jasna, całego bezmiaru kwestyj szczegółowych, pierwszorzędnego nieraz znaczenia. Niema oczywista mowy o zamknięciu ich w ciasnych ramach artykułu, który nie stawia sobie za cel wszechstronne poinformowanie czytelnika o obecnym stanie badań nad historją Rewolucji. Z drugiej strony trudno pominąć je całkowicie ze względu na zaznaczony na wstępie właściwy temat rozprawy. Przy omawianiu kwestyj monograficznych z większą nieraz wyrazistością zarysowują się koncepcje ideowe, ścierają rozbieżne prądy, aniżeli w sprawach natury ogólnej. Dla przykładu omówimy pokrótce cztery takie zagadnienia, w których bardzo dobitnie odzwierciedla się życiowe nastawienie badaczy, mianowicie genezy Rewolucji, wzajemnego stosunku Góry i Żyrondy, Terroru, oraz oceny Dantona i Robespierre'a.

1^o. Przy ocenianiu genezy przewrotu rewolucyjnego przez długi czas miarodajnym było stanowisko Taine'a. Znakomity badacz filozofji, literatury i sztuk plastycznych, zgodnie z całym kierunkiem swych studiów upatrywał przyczynę wielkiego kataklizmu dziejowego w czynnikach intelektualnych. Rewolucję spowodowała przenikają-

*) *L'influence de la Révolution Française sur le développement du droit international dans l'Europe Orientale. (Académie du Droit International. 1929).*

ca społeczeństwo *ancien régime'u* doktryna wywrotowa, będąca połączeniem dwóch pierwiastków: zdobyczy na polu nauk ścisłych oraz słynnego „*esprit classique*“, przez co rozumie autor metodę rozumowania abstrakcyjnego, która tworząc teoretyczne uogólnienia, nagina do nich rzeczywistość, nie licząc się z praktycznymi warunkami życiowymi. W dziedzinie teorii społeczno-politycznych wyrażał się duch klasyczny wiarą w możliwość zburzenia istniejącego ustroju i zastąpienia go nowym, odpowiadającym idealnym wymogom rozumu.

Teoria Taine'a od pierwszej chwili napotkała na sprzeciw. Sorel wskazał, że idee francuskie rozpowszechnione były wówczas w całej Europie, a jednak nie wywołały gdziekolwiek rewolucji; należy przeto brać pod uwagę konkretne warunki, istniejące w każdym kraju. Aulard zaprzeczył, jakoby filozofowie XVIII w. byli tak prostolinijnymi dogmatykami, za jakich uważał ich Taine; Russo, pisząc *Umowę społeczną*, miał wyraźnie na myśli Genewę, udzielając zaś rad Polakom i Korsykaninom, podkreślał konieczność dostosowania konstytucji do potrzeb i warunków kraju. Champion w specjalnym studjum starał się udowodnić, że teorie Russa nie mogły się stać jednym ze źródeł Rewolucji *). Decydujący wszelako cios zadali koncepcji Taine'a historycy ze szkoły materialistycznej. Jaurès, po nim Mathiez i Lefebvre, malując stan Francji w przededniu Rewolucji, ukazali w pełnym świetle ogrom przewrotu, jaki dokonał się we wzajemnym ustosunkowaniu grup społecznych *ancien régime'u*. Szlachta znajdowała się w stanie ruiny materialnej, gdy równocześnie mieszczaństwo wzbilo się do niezmiernego znaczenia, skupiając w swem ręku przeważną część bogactw i kredytem swym ratując skarb państwa. Preponderancja gospodarcza kazała stanowi trzeciemu upomnieć się o należyty mu udział w sprawach publicznych. „Nowy

*) *J. J. Rousseau et la Révolution française*. Paris, 1909.

podział bogactw — pisał jeden z jego przedstawicieli — stwarza nowy podział władzy. Jak z posiadania ziemi wyrosła arystokracja, tak z własności przemysłowej wyrosła władza ludu“. Przewrót rewolucyjny dokonał się przeto nie dlatego, że mieszczańin począł czytać dzieła encyklopedystów, lecz że wyrósł on do roli czynnika decydującego w życiu społecznym i gospodarczym, co musiało pociągnąć za sobą zmianę anachronicznego ustroju państwa.

Ten atak w stronę Taine'a, który, obniżając znaczenie czynników intelektualnych, główny nacisk kładł na społeczno-gospodarcze przyczyny Rewolucji, doznał ostatnio poparcia z najmniej zdawałoby się oczekiwanej, najbardziej zaś w tym wypadku kompetentnej strony. Genezę umysłową Rewolucji zajął się historyk literatury i idei. Daniel Mornet *). W przeciwieństwie do powierzchownych i pośpiesznych badań Taine'a, który zdaniem jednego ze swych krytyków poświęcił cztery lata pracy tematowi, który wymagał lat dwudziestu, przystąpił Mornet do swych studjów ze skrupulatnością, która budzić musi najwyższe uznanie. W ciągu paru dziesiątków lat niezmiernie drobiazgowych poszukiwań zgromadził materiał olbrzymi, w którym obok właściwej literatury filozoficzno-politycznej uwzględnił w najszerszej mierze pisma ulotne, dziennikarstwo, pamiętniki, korespondencję, utwory beletrystyczne, nie mówiąc o bogatych rezultatach studjów archiwalnych; dał przekrój przez wszystkie warstwy społeczne, ukazał wnętrze salonów, szkół, akademij i towarzystw naukowych, łóż wolnomularskich, wszystkich ośrodków, w których urabiała się opinia publiczna; obok stolicy odmalował szczegółowo życie prowincji. Wyniki tak rozległej ankiety wypadły dla dowodzeń Taine'a druzgocąco. Stwierdził Mornet, że społeczeństwo francuskie w okresie kilkudziesięciu lat od śmierci Ludwika XIV uczyniło potężny krok naprzód w kierunku podważenia

*) *Les origines intellectuelles de la Révolution*. Paris, 1933.

istniejących autorytetów religijnych i politycznych, nie było to wszelako szermowanie abstrakcyjnymi doktrynami, lecz wniknięcie w konkretne potrzeby i bolączki anormalnych stosunków społecznych, politycznych i gospodarczych. Krytykując, nie zamierzano burzyć, lecz reformować. Przy całym napięciu nastrojów opozycyjnych w sferach intelektualnych nie doszłoby nigdy do wybuchu Rewolucji, gdyby nie bardziej realne czynniki: nędza ludu, zwyrodnienie stosunków politycznych. „Gdyby *ancien régime* nie był zagrożony efektywnie przez nic innego, jak przez samą tylko inteligencję, z pewnością nie byłby on narażony na żadne ryzyko“. Zgodność poglądów przedstawicieli krańcowo różnych kierunków ideowych nadaje nowej wykładni przyczyn Rewolucji wysoki stopień wiarygodności, stanowiąc zarazem ważny i interesujący przyczynek do ogólnego problemu roli czynników umysłowych w wielkich przewrotach dziejowych.

2°. Intensywniejsze podkreślanie znaczenia momentów społeczno-gospodarczych wpłynęło również na modyfikację sądów o Górze i żyrondzie. Ustalona przez Aularda wykładnia ujmowała istotę wielkiego antagonizmu obu stronnictw w bardzo uproszczony sposób. Pomiędzy żyrondistami a góralami nie było zasadniczych przeciwieństw w kwestjach politycznych, religijnych i gospodarczych. Oba obozy były w jednakowym stopniu patriotyczne i republikańskie, oba zdecydowane użyć wszelkich środków dla ratowania zagrożonej ojczyzny, oba w kwestjach społecznych wrogie „prawu agrarnemu“, t. j. socjalizacji ziemi. Konflikt wywiązał się na tle stosunku do Paryża, któremu górale, panujący nad klubami i ulicą, pragnęli zapewnić władzę nad resztą Francji, żyrondyści natomiast zepchnąć do skromnej roli jednego z 83 departamentów. Był to zatem nietyle spór o zasady, co o władzę. Pod innym kątem widzenia ujmuje problem Mathiez. Pominę jego uwagi na temat początkowych tarć między obu partjami na tle kwestji wojny i pokoju, monarchji

i republiki, by przejść do samego jądra zagadnienia. Oba stronnictwa początkowo reprezentowały w kwestjach społecznych światopogląd burżuazyjny, daleki od zapędów w kierunku radykalizmu lub etatyzacji życia gospodarczego. W miarę rozwoju wydarzeń górale coraz jaśniej zdawali sobie sprawę, że dalsze prowadzenie wojny i uporanie się z przeciwnikami wewnętrznymi Rewolucji wymaga intensywnego wzięcia w opiekę interesów materialnych najniższych warstw społecznych; stąd zarządzenie rekwizycji środków żywności, ustanowienie cen maksymalnych, przymusowy kurs papierowego pieniądza, bezwzględna walka przeciw lichwie i spekulacji. Żyrondyści natomiast przerazili się bezwzględnej ingerencji państwa w stosunki gospodarcze, godzącej dotkliwie w interes klas posiadających. Polityka ich stawała się coraz bardziej wyrazem oporu zamożnego mieszczaństwa przeciw socjalizującym poczynaniom kierunku radykalnego. W rezultacie stosunek obu wielkich stronnictw sprowadza się do walki prawicy z lewicą społeczną.

3°. Kwestja Góry i żyrondy łączy się dość ściśle z rozleglejszym problemem rządów Terroru. Żadna może strona procesu rewolucyjnego nie uległa z biegiem czasu tak zasadniczemu przewartościowaniu sądów. Wrażenie Terroru na współczesnych było tak deprymujące, że cały szereg początkowych entuzjastów Rewolucji, wśród nich tacy przyjaciele wolności, jak Klopstock i Schiller, przeszedł z czasem do szeregów jej przeciwników. Natomiast nowsza historjografia naukowa, przeciwstawiając się potępiającym wyrokom Taine'a i innych pisarzy konserwatywnych, nietylko bierze Terror w obronę, ale posuwa się do jego gloryfikacji. Przytoczone na usprawiedliwienie Terroru argumenty dadzą się ująć w trzy zasadnicze grupy: a) Terror stanowił naturalną konsekwencję rozpaczliwego położenia, w jakim znalazła się młoda republika francuska. Wobec grozy inwazji nieprzyjacielskiej na zewnątrz oraz wewnętrznych knowań i zamachów żywio-

łów kontrrewolucyjnych, pod naciskiem ulicy paryskiej, która narażona na wszystkie cierpienia głodu i niedostatku, wstrząsana wieściami o klęskach i zdradach, domagała się od Konwencji zastosowania najbardziej bezwzględnych środków, jedynie system rządu, operujący metodami gwałtownego tępienia wroga i rzucania postrachu w jego szeregi, uratować mógł zagrożoną nawę państwową od katastrofy. b) Nie należy wyolbrzymiać zasięgu terytorjalnego ani przesadzać grozy poszczególnych przejawów Terroru. Objęte nim były z zasady okolice, przylegające do frontu lub stanowiące widownię wojny domowej, gdy reszta kraju pozostawała w spokoju. Ogólna liczba ofiar Terroru wynosiła zaledwie dziesiątą część ofiar powstania wandejskiego. Komisarze Konwencji, którzy jak Fouché i Collot w Lyonie lub Carrier w Nantes wsławiли się czynami okrucieństwa, należeli do wyjątków, większość bowiem unikała niepotrzebnego przelewu krwi, c) Terror był nietylko potężnym narzędziem zwycięstwa, któremu Rewolucja zawdzięcza swoje ocalenie. Na jego okres przypadają najbardziej twórcze poczynania Konwencji w zakresie życia gospodarczego i kulturalnego, przypada wielkie dzieło zorganizowania pierwszej w Europie nowożytnej armji narodowej, oraz spotężnienie ideologii socjalnej, która nadaje Rewolucji wyjątkowe stanowisko w dziejach wewnętrznych przeobrażeń Europy.

Obok tego rodzaju uzasadnień, którym niepodobna odmówić podstaw faktycznych, występują wszelako w najnowszej historjografji francuskiej próby apoteozy krwawych rządów Komitetu Ocalenia, nacechowane pierwiastkiem wybitnie subiektywnym. Pariset twierdzi, że Terror stanowił potężny czynnik próby moralnej, napinając siłę charakterów i wydobywając z nich ukryte bohaterstwo. Mathiez utożsamia wręcz Terror z patriotyzmem rewolucyjnym: kto domagał się oszczędzania krwi ludzkiej i otwarcia bram więzień, był przez to samo złym republikaninem i zakapturzonym reakcjonistą. Tu schodzi-

my już wyraźnie z twardego gruntu faktów i konstrukcyj historycznych w dziedzinę osobistych koncepcyj autor-skich. Ujęcie Terroru, jakie dał Mathiez, razi naiwnem doktrynerstwem, oderwanem zupełnie od rzeczywistości. Każdy akt Terroru jest w jego oczach krokiem, podjętym w celu ratowania ojczyzny, przejawem fanatycznego idealizmu bojowników Rewolucji. Nie chce natomiast widzieć, że obok posunięć, dyktowanych istotnie koniecznością chwili, były tam rzeczy najzupełniej niepotrzebne, że w tego rodzaju procesach wzajemnego tępienia się niemniej-szą rolę od pobudek patriotycznych odgrywają niskie motywy osobiste, jak mściwość, porachunki prywatne, denuncjacja, chęć zysku, tchórzostwo; że wśród wykonawców Terroru, obok charakterów „posępnych i fanatycznych“, byli pospolici zbrodniecy, niesumienni karierowicze lub poprostu ludzie słabi, ulegający masowej psychozie mordu. Na tego rodzaju poglądach wycisnęły swe piętno w nadto dobitny sposób aktualne przeżycia, jakie przyniosła Wielka Wojna, następnie zaś rewolucja rosyjska.

4) W niemniejszym stopniu ujawnia się wpływ tych czynników na ostatnich stadjach, w jakie wkroczył odwieczny spór pomiędzy Dantonem a Robespierrem. Ludzie ci walczyli ze sobą za życia przez jeden zaledwie rok — natomiast ich walka pośmiertna biegnie szlakiem całej historjografji rewolucyjnej. Nie będę tu wchodził w szczegóły dramatycznych niejednokrotnie sporów: który z dwóch koryfeuszów Rewolucji wierniej jej służył i doskonalej uosabiał jej dążenia i ideały. Dość stwierdzić, że w historjografji przedwojennej szala sądów przechyliła się zdecydowanie na stronę Dantona. Zarówno Aulard jak Sorel pasowali go na męża opatrznociowego, który w tragicznym momencie jesienią 1792, gdy armje nieprzyjacielskie parły na Paryż, energicznym wystąpieniem uratował Francję, następnie zaś umiejętnie sterował polityką zagraniczną Konwencji i robił wszystko, by nie dopuścić do wojny domowej między Górą a żyronądą. Również wystąpienie

jego przeciw Terrorowi wypływało z najczystszych pobudek patryjotyzmu, dyktowane było pragnieniem zjednoczenia całego narodu. Robespierre nie miał zatem przeciw niemu żadnych realnych zarzutów politycznych; kierowała nim niska zawiść i obawa o własną karierę.

Gloryfikacja Dantona napotykała wszelako na poważny szkopuł w postaci świadectw źródłowych, rzucających na pewne strony jego działalności nieoczekiwane ujemne światło. Już Madelin w wydanej w 1914, naogół apologetycznej monografii o Dantonie, zmuszony był stwierdzić, że namiętny trybun, podburzając ulicę przeciw dworowi, równocześnie brał odeń pieniądze. Właściwa jednak kampanja, zmierzająca do strącenia Dantona z piedestału wielkości i zasług w przepaść najgłębszego potępienia związana jest z nazwiskiem Mathieza. Badacz ten, niezmiernie zdolny i produktywny, o temperamencie wybitnie bojowym, porywający stylistą, zaznaczył wydatnie ślady swojej twórczości w każdej niemal dziedzinie badań nad Rewolucją. Jej strona religijna zawdzięcza mu rewelacyjną książkę o stosunku episkopatu francuskiego i Stolicy Apostolskiej do konstytucji cywilnej duchowieństwa, wyświecenie początków kultów rewolucyjnych oraz teofilantropji. W zakresie badań społeczno-gospodarczych zaznaczyłem przełomowe jego dzieło, któremu przypada zasługa wydobywania na światło dzienne niesłychanego bogactwa myśli i poczynań socjalnych doby Terroru. Wreszcie w dziedzinie historii politycznej główna uwaga Mathieza skupiła się około zjawisk mało efektownych i pociągających, których zbadanie jest wszelako niezbędnym dla zrozumienia wielu najdonioślejszych kart Rewolucji. Orgje spekulacji i korupcji parlamentarnej, knowania wrogiej zagranicy, usiłującej zatruć wewnętrzne życie Francji i sparaliżować jej siły odporne, udział, jaki wzięły w Rewolucji liczne rzesze cudzoziemców; oto przedmiot nietknięty niemal przez badacza, który Mathiez ujawnił przy pomocy obfitych materjałów archiwalnych. Wgłębianie się w najciemniejsze,

najbardziej odrażające strony życia rewolucyjnego ukazały Mathiez'owi postać Dantona w nieoczekiwanem oświeceniu. Rzekomy bohater okazał się nietylko sługą dworu i cichym współnikiem rojalistów, o czym wiedziano już uprzednio, ale protektorem i szefem wszystkich aferzystów i spekulantów, którzy wyzyskiwali wielki kryzys rewolucyjny dla dorobienia się fortuny, małodusznym defetystą, szukającym za każdą cenę pokoju z wrogiem — niemal spółnikiem zagranicy. „Istnieje dwóch Dantonów“ — brzmi namiętne oskarżenie Mathieza. „Jeden Danton z legendy: patryjota płomienny i buńczuczny, który marzy o dokonczeniu wiekowego dzieła obalonej monarchji przez zwyciężenie dla Francji granic naturalnych starożytnej Galji; gwałtowny trybun, który jako wyzwanie rzuca tyranom Europy głowę królewską; śmiałek, który uderza nogą w ziemię ojczystą, by postawić legjony ochotników, demagog nieprzejednany, który uosabia walkę z wrogiem do ostatka... Istnieje jednakowoż drugi Danton, zgoła różny, prawdziwy Danton: polityk przebiegły i sceptyczny, który traci rychło wiarę w sukces Rewolucji; intrygant bez skrupułów, którego sekretna działalność pozostaje w rążącym przeciwieństwie do jego deklaracyj publicznych; łotr z rynsztoka, który usiłuje wyzyskać dla swych niskich ambicij niezmiernie zmęczone wojną, klekąc za wszelką cenę haniebny pokój z wrogiem; pobłażliwy przywódca wszystkich defetystów epoki, defetysta tem niebezpieczniejszy, im bardziej sam jest zręczny i niepochwytny, którego podziemnej opozycji nie może Komitet Ocalenia publicznego złamać inaczej, jak przez wielkie uderzenie procesu rewolucyjnego“ *).

Zdyskwalifikowanie Dantona jako charakteru, męża stanu i trybuna Rewolucji wiąże się u Mathieza nierozłącz-

*) *Danton et la paix*. Paris, 1919, str. VI. Zasadnicze swe poglądy w tej kwestji zrekapitulował Mathiez w rozprawie: *Danton, l'histoire et la légende* (w dziele: *Girondins et Montagnards*, Paris, 1930).

nie z apoteozą Robespierre'a. Zdaniem jego górował on nad Dantonem nie tylko bezinteresownością osobistą, ale wiernym oddaniem się na służbę idei republikańskiej i demokratycznej. Występując początkowo przeciw rozpętaniu wojny, po jej wybuchu, gdy Francja znalazła się w pierścieniu wroga, uznał, że honor i interes młodej republiki wymagają walki aż do ostatecznego zwycięstwa. Odrzucając paktowanie z monarchiczną Europą, pragnął równocześnie dokończyć wewnętrzny zwycięstwa Rewolucji przez doszczętne wyćpienie jej wrogów i stworzenie warstwy społecznej, najściślej związanej z nowym porządkiem rzeczy. Celowi temu miały służyć prawa z 8 i 13 ventôse'a (27 lutego i 3 marca 1794), w myśl których państwo miało przeprowadzić wydziedziczenie olbrzymiej kategorii obywateli, podejrzanych o niechęć do Rewolucji, majątki ich zaś porozdzielać pomiędzy ubogich patrijotów. Z tych względów był Robespierre przeciwny zlikwidowaniu Terroru, dopóki dzieło Rewolucji nie zostanie uwieńczone rozstrzygającym sukcesem na zewnątrz oraz radykalną przebudową stosunków wewnętrznych. Uderzając w Dantona, pragnął Robespierre usunąć z widowni nie tylko prowodyra spekulantów i korupcjonistów, ale polityka, który zmierzał do zawarcia przedwczesnego pokoju z wrogą zagranicą, wypuszczenia z więzień niedobitków rojalizmu i Żyrondy i zatrzymania w połowie drogi pochodu idei rewolucyjnej.

Problem Dantona i Robespierre'a z największą może jaskrawością ukazuje wzajemne przenikanie i oddziaływanie pierwiastka naukowego z subiektywną ideologią autora. Czytając studia Mathieza, poświęcone obu wodzom Rewolucji, z całą ścisłością nakreślić można linię graniczną, przy której kończą się pozytywne wyniki badań autora a rozpoczyna subiektywna nadbudowa jego ideologii. Mathiez stawia Dantona pod pręgierz zato, że w niebezpiecznych dla Francji chwilach starał się nawiązać z wrogiem nici rokowań pokojowych, jakgdyby zwycięstwo re-

publiki nad koalicją było rzeczą zgóry przesądzoną i jedyny tytuł do patrijotyzmu i chwały należał się zwolennikom walki do ostateczności, która wszak bardzo łatwo mogła się skończyć pogromem. Jeszcze bardziej absurdalnie brzmi oskarżenie Dantona o moderantyzm. Na jego dnie spoczywa najoczywściej osobiste przeświadczenie autora, że probierzem prawdziwego patrijotyzmu rewolucyjnego jest wyćpienie przeciwników, natomiast dążność do skupienia ludzi różnych kierunków na wspólnej platformie uznania zasadniczych zdobyczy Rewolucji jest dowodem reakcyjności i zasługuje na miano zdrady. W podobnym ujmowaniu rzeczy uwidoczni się niezaprzeczony wpływ wydarzeń historycznych najświeższej doby. Walkę Robespierre'a z Dantonem o pokój traktuje Mathiez przez pryzmat zmagania Clemenceau z defetystami; jego dążenie do ugruntowania we Francji nowego ustroju społecznego w drodze wygubienia przeciwników ocenia z punktu widzenia prób i dokonań rewolucji rosyjskiej. Zdaje sobie wprawdzie autor sprawę, że pomiędzy programem komunistycznym a zamierzeniami Robespierre'a zachodziła kapitalna różnica; ten ostatni nie zmierzał wszak do upaństwowienia warsztatów produkcji, lecz wręcz przeciwnie do pomnożenia liczby drobnych właścicieli. Niemniej występująca w polityce Nieprzedajnego zasada, że władza suwerenna państwa rozporządza własnością obywateli, oraz użyte przezeń przy realizacji programu środki terrorystyczne pozwalają Mathiezowi przeprowadzić linię rozwojową, od Robespierre'a przez babeufistów aż do dzisiejszych szermierzy dyktatury proletariatu.

Mimo namiętej kampanji Mathieza i grona jego współwyznawców, skupionych w *Towarzystwie badań robespierrrowskich*, kult Robespierre'a nie zdołał zapuścić we Francji głębszych korzeni. Z drugiej jednak strony również Danton nie wyszedł bez szwanku z ognia huraganowego, jaki nań kierował przez dwadzieścia blisko lat wybitny badacz. Odrzucając zarzuty z racji szukania pokoju

z wrogiem i walki przeciw Terrorowi, musi się jednak stwierdzić, że przywódca ulicy paryskiej splamił się chciwością, że w czasie Rewolucji niejasnymi sposobami zdobył znaczny majątek, że pobierał pensje od dworu, w czasie zaś procesu Ludwika XVI w porozumieniu z ambasadą hiszpańską starał się uratować go przed gilotyną. Podobne fakty przekraczają niewątpliwie granice oportunistów, rzucając cień na samą istotę jego działalności jako męża stanu. Lefebvre, który naogół osądza Dantona przychylnie, zestawia go z Mirabeau. Porównanie to można podtrzymać do pewnych tylko granic. Genjalny arystokrata, oddając się na usługi dworu, nie uronił żadnego z zasadniczych punktów swego programu, sam zaś fakt przyjmowania przezeń pensji od króla szedł najzupełniej po linii zakorzenionych głęboko w jego kaście tradycyji; pobieranie gratyfikacji ze szkatuły dworskiej stanowiło wszak jedną z oznak przynależności do najwyższych sfer. Zupełnie inaczej wyglądają te rzeczy w odniesieniu do plebejskiego prowodyra jakobinów.

V.

„Niema epoki — pisze Sagnac — któraby natchnęła do tylu dzieł, jak Rewolucja Francuska; żadna bowiem, od czasów cesarstwa rzymskiego i chrześcijaństwa, nie wywarła znaczniejszego wpływu na świat“. Naszkicowany powyżej rozwój badań nad Rewolucją ukazuje jasno, że powody specjalnego zainteresowania tem zjawiskiem tkwią nie tylko w przelomowym jego znaczeniu, lecz również w niezmiernem bogactwie treści, dzięki któremu znaleźli w dziejach rewolucyjnych karm myślową i argumentację dla poparcia swych tez zarówno konserwatysta Taine, jak radykał Aulard, jak wreszcie socjaliści Jaurès i Mathiez. Ta różnorodność aspektów Rewolucji ze szczególną siłą narzuca się w dobie dzisiejszej. Świat przedwojenny, żyjący pod znakiem liberalizmu i indywidualizmu w życiu poli-

tycznym i gospodarczym oraz zasad humanitarnych w stosunkach międzynarodowych, uważał Rewolucję za główne źródło tej ideologii. Z równą racją może czerpać z niej wzory i natchnienie świat wojenny i powojenny. Czy chodzić będzie o dyktaturę w życiu politycznym; czy o typ państwa, opartego na rządach jednego stronnictwa, a tępiącego bezwzględnie elementy nieprawomyślne; czy o doktrynę rządów i sprawiedliwości rewolucyjnej; czy o krańcowy etatyzm w życiu gospodarczym; czy o wielkie poczynania w dziedzinie społecznej, odwracające układ dotychczasowych stosunków; czy o narzucony obywatelom obowiązkowy światopogląd religijny i moralny; wszystkie te elementy dzisiejszego świata dyktatur znajdują się wszak rozwinięte w całej pełni we Francji epoki Terroru. Rzec można, że w dziejach Rewolucji dokonał się analogiczny przewrót, jak w naszej epoce na skutek wojny: od liberalizmu do dyktatury, od praworządności do Terroru, od humanitaryzmu do nacjonalizmu. Wziąć pod uwagę sam tylko stosunek Francji do zagranicy: początkowo najczystszy kosmopolityzm, stopniowo coraz większe rozpalanie się antypatyj narodowych, coraz sroższe represje wobec przebywających na terytorjum francuskim cudzoziemców aż do zupełnego ich zniszczenia. Mathiez, odtwarzając szczegółowo ten zwrot, najzupełniej go usprawiedliwia, konkludując, że „święty egoizm jest tem dla narodów, czem instynkt samozachowawczy dla jednostek“ *). Sąd treści tak nieoczekiwanej pod piórem socjalistycznego dziejopisa Rewolucji stanowi bezwątpienia niezmiernie charakterystyczny przyczynek do zrozumienia zarówno psychologii Rewolucji, jak pewnych przeobrażeń, któremu uległo myślenie polityczne pod wpływem przemian wojennych. O Clemenceau jako „ostatnim jakobinie“ pisano niejednokrotnie. Znamiennym przejawem aktualizacji zjawisk Rewolucji jest również zapożyczanie u niej pojęć i haseł agita-

*) *La Révolution et les étrangers*. Paris, 1918, str. 178.

cyjnych ze strony dzisiejszych *régime'ów*. Bolszewizm w pierwszych fazach swych rządów przyswoił sobie nie tylko takie terminy, jak „komisarz“ (zamiast minister), jak „ojczyzna w niebezpieczeństwie“, ale ze szczególnym upodobaniem począł wydobywać z przeszłości postaci wielkich działaczy, u których reformatorstwo socjalne kojarzyło się z terroryzmem (Marat, Jacques Roux, Robespierre, St.-Just). Z chwilą proklamowania przez Lenina „Nepu“, opozycja zarówno prawicowa na emigracji, jak lewicowa w kraju, poczęła się rozwodzić nad „Thermidorem“ rewolucji rosyjskiej. Ostatnio zaś zwalczający Hitlera najbardziej skrajny odłam narodowych socjalistów, t. zw. „Czarny front“ pod wodzą Ottona Strassera, określa dokonaną w 1933 „rewolucję narodową“ jako „żyrondyzm“, zapowiadając przyjście integralnego przewrotu „jakobińskiego“.

VI.

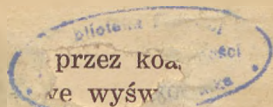
W zamknięciu tego syntetycznego szkicu nie powinno zabraknąć kilku słów o stosunku badań nad Rewolucją do zagadnień polskich. Znane są w ogólnych zarysach ściśle związki i zależności, jakie zachodziły pomiędzy dyplomatyczno-wojenną sytuacją najechanej przez koalicję Francji a upadkiem Rzpltej; szczegółowe wyświetlenie tego problemu na podstawie ogromu istniejących materiałów czeka swego historyka. Atoli temat ten nie zamyka się w tak ciasnych granicach, podobnie jak nie wyczerpują go badania nad wpływem Rewolucji na Sejm W. i Insurekcję. Jak studja nad samą Rewolucją, sięgając głęboko w przeszłość *ancien régime'u* kończą się na przeżytkach doby rewolucyjno-napoleońskiej w XIX wieku, tak poszukiwania na polskim odcinku zagadnienia winny objąć szeroki krąg stosunków politycznych i kulturalnych pomiędzy Polską a Francją, od pierwszych wydatniejszych oddziaływań myśli francuskiej na odrodzenie Polski w XVIII stuleciu, aż do wartości prawnych i politycznych, jakie pozostawił do-

bie porozbiorowej Napoleon. W żadnym momencie wiekowego współżycia nie pozostawały oba kraje w tak ścisłym między sobą zespoleniu; nigdy wpływ francuski nie odegrał tak olbrzymiej roli, zarówno w dziedzinie kształtowania się politycznych losów Polski, jak przeobrażeń jej stosunków społecznych, pojęć kulturalnych, rozumienia istoty narodowości i patriotyzmu. Historjografia polska, w zrozumieniu doniosłości tych zagadnień, rzuciła już nie tylko mocny fundament, ale zbudowała główne rusztowania gmachu. Znamy zasięg oddziaływania w Polsce myśli Monteskjusza, Woltera i Russa; dzięki studjom Konopczyńskiego, Kota, Feldmana *) ustalone zostały główne linie wzajemnych związków politycznych i kulturalnych obu krajów w przededniu Rewolucji. Na warsztacie znajdują się doniosłe badania Tokarza nad Warszawą w dobie insurekcyjnej, które okażą nierównie wydatniejszy, aniżeli dotąd przypuszczano, wpływ jakobinizmu na zrewoltowaną stolicę; czeka na druk praca jednej z młodych historyczek o echem Wielkiej Rewolucji w Polsce. W monumentalnych zarysach odtworzył Askenazy stosunek Francji rewolucyjnej i napoleońskiej do Polski, kładąc główny nacisk na polityczną i militarną stronę zagadnienia. Kutrzeba zestawił konstytucję ~~...~~ zawskiego z ustrojami innych państw, utworzony ~~...~~ Napoleona, Handelsman zajął się wyświetleniem przenikań ideologicznych, zaś Kukiel dał świetny przekrój przez społeczeństwo polskie w momencie najgłębszych jego przeobrażeń wewnętrznych pod wpływem zetknięcia ze zdobycami W. Rewolucji. Szczegółowe problemy stosunku Napoleona do Polski pociągnęły cały zastęp badaczy. W zakreślonych w ten sposób ramach czeka jeszcze na wyświetlenie bezmiar za-

*) Francuskie streszczenia dwóch prac: *Vergennes et la Pologne 1774—1787. Bull. de l'Acad. Pol. 1931.* 2) *Les tentatives d'organisation d'un commerce direct entre la France et la Pologne au XVIII-e siècle. Bull. de la Soc. d'Hist. Moderne, 1934.*

gadnień szczegółowych, przy którym historyk polityczny i badacz wojskowości współdziałać będzie z prawnikiem i znawcą problemów społecznych i kulturalnych. Dokonując tego dzieła, historjografia polska nie tylko wypełni wielką lukę w odtworzeniu przeszłości swego narodu, ale wmurowuje swoją cegielkę we wznoszony w tej chwili wysiłkiem historyków wszystkich narodów gmach dziejów uniwersalnych Rewolucji.

Józef Feldman.



Biblioteka Główna UMK



300000048025

37 ✓

Biblioteka
Główna
UMK Toruń

704777